

Beata Pietkiewicz-Pareek

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
beatapietkiewicz@gmail.com

Strategie pomocy dzieciom ulicy w Jaipurze. Studium przypadku organizacji I-India

Summary

Strategies to help street children in Jaipur – case study of I-India organisation

This study examined the efforts to provide vocational training programmes for abused, orphaned, and destitute children in the capital of Rajasthan. The presented results are the effect of the larger project on illiteracy conducted by the author in India in 2012¹. Harmful traditional practices like child labour, child marriage, the caste system, discrimination against girl children impact negatively on children and increase their vulnerability to abuse and neglect. I-India is a fully registered, non-profit, non-governmental organisation. It was established in 1993 and employs a staff of eighty dedicated local people. I-India's main activities are the provision of: an information/advice help-line for children in need, repatriation of children to their families, temporary and permanent homes, medical care and sanitation, nutrition, emotional support from trained staff, education, vocational training, awareness, and advocacy.

Słowa kluczowe: dzieci ulicy, Indie, programy naprawcze, sierocińce

Keywords: street children, India, remedial programmes, orphanages

Wprowadzenie

Celem przeprowadzonych badań było ustalenie, w jaki sposób funkcjonowanie organizacji pozarządowej I-India i prowadzonej przez nią placówki oświatowej Ladli (<http://ladli.org>), a także wypracowanego przez nią programu szkoleniowego wpływa na poprawę jakości życia dzieci ulicy w Jaipurze, stolicy Radżastanu, najbiedniejszej i najbardziej zafacowanej kulturowo i edukacyjnie prowincji Indii. Praktyki, takie jak praca dzieci, małżeństwa nieletnich, system kastowy i dyskryminacja wobec dziewcząt, mają negatywny wpływ na nieletnich i zwiększają ich podatność na nadużycia i zaniedbania. Organizacje, jak I-India (<http://www.i-indiaonline.com>), niosą pomoc najbardziej potrzebującym dzieciom, dzięki czemu zamiast zebrać lub zbierać śmieci mogą się kształcić i rozwijać, co w konsekwencji doprowadzi do wydostania się z błędnego koła ubóstwa i wykluczenia społecznego.

¹ Badania prowadzone były w ramach grantu uczelnianego NP1061/2012 UMK.

W Indiach funkcjonują dwa podejścia do wizji pomocy dzieciom ulicy i analfabetom. Pierwsza z nich, czyli koncepcja alfabetyzacji fundamentalnej, zakłada całościową pomoc dzieciom na wszystkich płaszczyznach życia. Nie sprowadza się tylko do nauki czytania i pisanie oraz doraźnej pomocy medycznej, ale przede wszystkim skupia się na zapewnieniu dziecku jego wszystkich życiowych potrzeb, w tym miłości i znalezieniu rodziny, która by pokochała dziecko. Podopieczni takich placówek są oddawani do adopcji, a praca pedagogiczna polega na przystosowaniu dzieci do zmiany warunków życia. W takich sierocińcach nie mamy do czynienia z nauką zawodu, a raczej z nauką *savior-vivre 'u* i norm społecznych, których w przyszłości dzieci będą musiały przestrzegać².

Druga koncepcja, zwana funkcjonalną, zakłada przygotowanie dzieci do zawodu, nauka zaś ukierunkowana jest na wymagania rynku pracy. W tego typu placówkach, dzieci uczą się, jak dzięki pracy mogą kształtować swoje przyszłe życie. Wiedzą, że wcześniej lub później wrócą na ulicę, ale tym razem będą wyposażone w wiedzę i umiejętności, które pozwolą im wspinać się po drabinie społecznej. Takie dzieci znają już normy społeczne i zasady współżycia w miejskich slumsach, więc nie trzeba ich tego uczyć. Dominującą formą zajęć mogą stać się zajęcia profilaktyczne, wpajanie zasad higieny i przygotowanie do samokształcenia i samodzielnego poszukiwania wiedzy po wyjściu z sierocińca.

Sytuacja dzieci ulicy w Radżastanie

Badacz zjawiska dzieci ulicy, M. Lusk (za: Aptekar 1992: 196), wyróżnił cztery kategorie dzieci ulicy:

- dzieci, które pracują na ulicy, ale wracają na noc do swoich rodzin, mogą nawet chodzić do szkoły,
- dzieci, które pracują na ulicy, a ich kontakty z rodziną są sporadyczne, rzadko chodzą do szkoły,
- dzieci, które żyją i pracują z rodzinami na ulicy,
- dzieci, które zerwały kontakty z rodzinami i przebywają tylko i wyłącznie na ulicy.

Z kolei UNICEF (2012) wyróżnił trzy kategorie dzieci ulicy. Pierwsza z nich obejmuje grupę dzieci, żyjących samodzielnie na ulicy bez opieki rodziny, drugą – tzw. *market children*, tworzą dzieci, które posiadają lokum oraz rodzinę, ale pozbawione są dostępu do edukacji i zmuszane są do wspierania budżetu rodzinnego pracując na ulicy, zaś trzecia grupa obejmuje dzieci, które żyją wraz z rodzicami/opiekunami na ulicy. W przypadku Indii największą grupę stanowią dzieci w wieku od sześciu do osiemnastu lat, które żyją

² W tego typu placówce Autorka prowadziła badania w sierpniu 2014 roku (Mattancherry Muslim Orphanage run by Najatbul Muslimeen Trust Reo by Board of Control for Orphanages and Other Cheritable Homes, Kochi, Kerala Indie). W tej placówce adopcyjnej, prowadzonej przy meczecie, dzieci czekały na nowe rodziny nie tylko w Indiach, ale również w innych krajach arabskich. Poznawały więc nie tylko język, ale i zwyczaje panujące w tych krajach. Fundusze na działalność placówki pochodziły od darczyńców, a zbiórki przeprowadzane były w meczecie. Z obserwacji poczynionych w trakcie badań wynikało, że dzieci były zadbane, szczęśliwe, miały czas wypełniony nie tylko nauką, ale i ukierunkowaną zabawą pod okiem opiekunów.

wraz z rodzicami i licznym rodzeństwem w skromnych warunkach, pracując w ciągu dnia, wracając jedynie na noc do domu. Wedle danych UNICEF-u (tamże) główne zagrożenia, które czyhają na te dzieci, to przede wszystkim przemoc, wykorzystywanie seksualne (szczególnie narażenie na choroby zakaźne HIV/AIDS, żółtaczkę) oraz problemy z uzależnieniem od tytoniu, alkoholu i narkotyków, przede wszystkim marihuany oraz kleju przemysłowego. Na ulicach miasta żyje ponad milion dzieci, z czego prawie 250 000 jest opuszczonych i bezdomnych. Głównym źródłem zarobków dla około 20% całej czas pozostaje żebranie, 24% dzieci utrzymuje się przede wszystkim ze sprzedaży drobnych towarów na ulicach i w metrze, pozostała część żyje na własny rachunek, pracując dorywczo w zakładach czeladniczych bądź też na stoiskach handlowych (Kombarakaran 2004: 853). W Indiach żyje ponad 18 milionów dzieci ulicy, z czego połowa nie ukończyła jeszcze 16 lat (Chatterjee 1992: 3).

Jaipur w ostatnich latach stał się miejscem migracji wielu rolników, którzy z powodu suszy musieli opuścić swoje domy i szukać nowego źródła zarobków w stolicy prowincji. Przybysze osiedlili się w prowizorycznych szałasach, namiotach, tworząc z biegiem czasu dzielnice slumsów. Wiele dzieci na skutek nadużyć ze strony rodziców i opiekunów zostało zmuszonych do ucieczki z domu. Niestety, na ulicy padły ofiarą kolejnego wyzysku i wykorzystywania. Najczęściej dzieci zatrudniane są do zbierania śmieci (tzw. materiałów do recyklingu). Zbieracze, zwani Rag, wstają przed świtem i z dużą torbą na ramieniu przemierzają ulice w poszukiwaniu rzeczy wartych odsprzedania. Inne popularne wśród nieletnich zajęcia to barwienie tkanin, żebractwo, prostytutcja i wykonywanie prac domowych. Zły stan zdrowia i niedożywienie hamują wzrost dzieci: 12-latki wyglądają na 8-latki. Praca na wysypiskach śmieci, pośród nieczystych zwierząt i w okolicach otwartych kanałów ściekowych powoduje, że dzieci podatne są na choroby i zakażenia.

W konserwatywnym Radżastanie sytuacja dziewcząt jest najgorsza w całych Indiach. W społeczeństwie faworyzowani są chłopcy, ponieważ nie trzeba im dawać posagu i nie muszą opuszczać rodziny w momencie zawarcia związku małżeńskiego. Badania przeprowadzone przez UNICEF (2012: 4) wykazują, że na 1000 chłopców w Indiach przypada 927 dziewcząt, a w samym Radżastanie na 1000 chłopców przypada 909 dziewcząt. Dyskryminacja dziewcząt w dostępie do edukacji jest szczególnie widoczna w przypadku najbiedniejszych warstw społeczeństwa. Posyłanie ich do szkoły uważane jest za stratę czasu i pieniędzy, zaś tradycyjnym miejscem kobiet jest dom.

Badania na temat funkcjonowania dzieci ulicy, prowadzone w Indiach w 2007 r., pokazują, że większość dzieci (51,8%) spało na chodniku, 17,5% – w noclegowniach, a 30,7% – w innych miejscach, w tym pod wiaduktami i pod mostami, na platformach kolejowych, przystankach autobusowych, w parkach, na targowiskach, w kinach i teatrach. Nie należy do rzadkości widok całej śpiącej rodziny na chodniku lub rząd dzieci leżących przy krawężniku. Nie mają one dostępu do pomieszczeń sanitarnych i toalet, w wyniku czego większość z nich (70,6%) załatwia swoje potrzeby fizjologiczne na torach kolejowych lub do rowów i na poboczach dróg. Mycie się nie jest priorytetem dla dzieci ulicy, a większość nie z nich kąpie się w ogóle (Kacker 2007: 64).

Metodologia badań własnych

Studyjne badania terenowe nad dziećmi ulicy, które przeprowadzone zostały w Jaipurze, są fragmentem szerszych badań nad analfabetyzmem w Indiach. W sierpniu 2012 roku przeprowadzono etnografię placówki I-India, organizacji pozarządowej, która zajmuje się dziećmi ulicy w Jaipurze. W slumsach stolicy Radżastanu dokonano obserwacji i przeprowadzono wywiady z dziećmi ulicy znającymi język angielski. Wywiady z urzędnikami, pracownikami instytucji oświatowych oraz dziećmi ulicy i analfabetami a także obserwacje poczynione w Indiach i zdjęcia, które zrobiono, nie byłyby możliwe do zgromadzenia w Polsce. Ponadto raporty I-India oraz innych instytucji, w których przeprowadzono badania terenowe, nie są publikowane w internecie. Bez osobistego kontaktu z podopiecznymi I-India i uczniami Ladli trudno byłoby zrozumieć ich punkt widzenia. Żadne raporty i artykuły nie oddają prawdziwej sytuacji, w jakiej muszą żyć najbiedniejsi mieszkańcy Indii, w większości dzieci.

Wszystkie wywiady, jakie przeprowadzono, zostały spisane, a obserwacje odnotowane w dzienniku obserwacji. Do dyspozycji pozostają również liczne zdjęcia zrobione w Indiach.

I-India – studium przypadku

I-India to organizacja pozarządowa, założona w 1993 roku, zatrudniająca 80 pracowników. Jej celem jest niesienie pomocy osieroconym bądź porzuconym dzieciom ulicy. W 1993 roku profesorowie Uniwersytetu w Delhi: Prabhakar i Abha Goswami, zostali poproszeni o przeprowadzenie badań nad dziećmi ulicy i nieletnimi prostytutkami w Jaipurze. Początkowo kładli nacisk jedynie na badania, szybko jednak rozpoczęli organizowanie opieki nad tymi dziećmi. Małżeństwo Goswamich założyło organizację I-India, do której obowiązków należy (<http://www.i-indiaonline.com>):

- obsługa Help Line, czyli świadczenie porad dzieciom ulicy w potrzebie,
- umożliwienie dzieciom powrotu do ich rodzin,
- prowadzenie domów dziecka: (a) tymczasowych dla 54 dziewcząt i (b) stałych *Ganga* – dla 34 dziewcząt i 44 chłopców,
- opieka medyczna i budowa urządzeń sanitarnych,
- odżywianie,
- emocjonalne wsparcie udzielane przez wyszkolonych pracowników,
- edukacja i kształcenie zawodowe w ośrodku Ladli,
- szkoła na kołach, która zapewnia edukację, wyżywienie i opiekę medyczną.

1. *Child Inn* i *Ganga* – sierocińce dla chłopców i dziewcząt

Sierociniec *Child Inn* jest domem dla zbiegłych i osieroconych chłopców żyjących na ulicach Jaipuru. Został założony w 1999 roku i udziela schronienia 44 dzieciom, które chodzą do tradycyjnej szkoły i dodatkowo przechodzą szkolenie w Ladli, szkole zawodo-

wej. Budynek został przekazany przez Fundację Jaipur w Holandii, a rząd Indii finansuje jego utrzymanie.

Z kolei *Ganga* to dom dla maltretowanych, zbiegłych i osieroconych dziewcząt żyjących na ulicach Jaipuru. Został założony w 2003 r. i daje schronienie 34 dzieciom.

2. Szkoła na kołach (*School on Wheels*)

„Szkoła na kołach” prowadzi zajęcia dla dzieci, które nie chodzą do tradycyjnej szkoły. Zapewnia nieformalną edukację „na chodnikach” oraz w zakątkach slumsów. Mimo że składa się wyłącznie z dywanu położonego na podłodze i z tablicy opartej o ścianę, zapewnia edukację tym dzieciom, które wcześniej mogły o niej tylko marzyć. Dwóch nauczycieli odwiedza 6 dni w tygodniu 6 ośrodków ulokowanych w różnych częściach miasta. W ciągu 2–3 godzin uczą języka angielskiego, matematyki i hindi. Po zajęciach rozprowadzają pożywne posiłki i co najmniej raz w tygodniu w ambulansie leczą i kąpią dzieci. Obecnie istnieją dwie mobilne szkoły, do których każdego dnia uczęszcza ponad 500 dzieci, a sfinansowały je organizacje z Finlandii, Niemiec i Singapuru.

3. Zintegrowany program dla dzieci ulicy (*Integrated Program for Street Children*)

Program ten prowadzony jest w 56 miastach w Indiach. Działa na podobnej zasadzie, jak Szkoła na kołach. Centra zlokalizowane są w miejscach takich, jak chodniki, slumsy i dworce kolejowe. Ze zintegrowanych programów korzysta codziennie 700 dzieci. Różnica pomiędzy „Szkołą na kołach” a zintegrowanymi programami polega na tym, że w tej pierwszej pracuje 2 nauczycieli, którzy – krążąc po mieście – pracują w 6 ośrodkach po 2 godziny dziennie, podczas gdy zintegrowany program opiera się na nauczycielach pracujących w 11 centrach po 6 godzin dziennie. Ponadto centra te są regularnie odwiedzane przez lekarzy niosących pomoc medyczną dzieciom. Zintegrowany Program jest finansowany przez rząd Indii (*Ministry of Women and Child Development*).

4. Ladli – szkoła zawodowa

W mieście, gdzie jedynym sposobem na przetrwanie dla tysięcy pozbawionych dachu nad głową dzieci jest żebractwo, kradzież lub zbieranie śmieci, Ladli to jedna z niewielu instytucji dających im wykształcenie zawodowe. W tej niewielkiej szkole dzieci ulicy uczą się robić biżuterię i rękodzieło – cenne umiejętności w sektorze turystycznym³, z którego żyje Jaipur. Dzieci, poza nauką hindi, angielskiego i podstawowych przedmiotów, uczą się sztuki i tradycyjnego tańca radżastańskiego. Obecnie około 100 dzieci, w wieku od 10 do 18 lat, uczestniczy w zajęciach w Ladli.

³ Głównym wyrobem kupowanym w Ladli przez turystów z całego świata są przedmioty zrobione ze skóry wielbłądziej (skórzane buty, krzesła, paski, torebki, *jhollas*) oraz rzeźby z kości wielbłąda (figurki, bransolety, kolczyki, ramki do zdjęć). Do najczęściej kupowanych przez turystki wyrobów jubilerskich należą: etniczna biżuteria nomadów, pierścienie, kolczyki, medaliki, bransolety, kolie, a także *nath* – kolczyki do nosa z wisiorkiem biegnącym aż do ucha, wisiory *mangal sutry*, czyli odpowiednik obrączki w Indiach. Zwłaszcza etniczna biżuteria poszukiwana jest przez kolekcjonerów z całego świata. Typowym wyrobem radżastańskim są bransolety z laki, które niestety są bardzo kruche i łatwo się niszczą.

5. Relacja z terenu badawczego

Badania w Jaipurze przeprowadziłam w sierpniu 2012 roku. Zamieszkałam w akademiku dla dziewcząt na Uniwersytecie Jaipurskim. Oczywiście, po znajomości, ponieważ osoby z zewnątrz nie mają tam wstępu. Akademik o godzinie 20.00 jest zamykany na klucz i każdy, kto się spóźni choćby minutę, musi spędzić noc poza nim. Była to istotna przeszkoda w prowadzeniu badań.

Dzieci ulicy w Japiurze są wszędzie. W dzielnicach nowoczesnych najłatwiej je spotkać tam, gdzie przebywają turyści, w okolicach domów towarowych i restauracji. Wyciągają ręce po pieniądze, jedzenie, zabawki. Wystarczy, że zlitujemy się nad jednym biednym dzieckiem, w ciągu kilku sekund, nie wiadomo skąd pojawia się ich cała gromada. Nie odstępują człowieka na krok, pomimo zapewnień, że już nie mamy czego im dać. Po kilku minutach robią się agresywne i bezczelnie. To, czego nie mogły wyblagać, próbują dostać siłą. Najlepiej je zignorować, udać, że się nie widzi i nie słyszy. Po kilku dniach człowiek przybyły z Zachodu jest w stanie się uodpornić.

Nie jest się jednak psychicznie przygotowanym na spotkanie z dziećmi ulicy w ich naturalnym środowisku. Bieda, smród, głód, śmieci walające się pod nogami – do tego nie jesteśmy się w stanie przygotować. Odchody na chodniku. Do tego błagalny wzrok malutkich dzieci. I ta przerażająca świadomość, że nic nie jesteśmy w stanie dla nich zrobić. Nawet jeżeli oddamy im wszystko, co mamy przy sobie, to i tak za mało. Dzieci wyciągają ręce: dena, dena, daj, daj... A ja wiem, że nawet, jeśli dam, to i tak to komuś będą to musiały dzieciaki oddać – matce, ojcu, swojemu opiekunowi lub gangsterom okaleczającym dzieci dla własnych zysków.

Z ludźmi z sierocinca umówiłam się kilka tygodni wcześniej. Czekali na mnie blisko dworca. Wąskimi uliczkami prowadzili po slumsach stolicy Radżastanu. Zabronili robić zdjęcia, by nie rzucać się w oczy. Mieszkańcy nie lubią obcych, nie lubią być traktowani, jak atrakcja turystyczna dla bogatych ludzi z Zachodu, którzy zwiedzili już wszystko, co się dało, i przypomnieli sobie, że przecież jeszcze nie byli w slumsach. Niczym turyści z Japonii fotografują wszystko i każdego.

W pierwszej kolejności idziemy do centrum miasta, gdzie prowadzony jest zintegrowany program dla dzieci ulicy. Mogą do niego przychodzić, by się pouczyć, odpocząć, podleczyć. Niektóre dzieciaki przychodzą regularnie, inne przyjdą raz i więcej nigdy się nie pojawiają. W trakcie mojego pobytu w Centrum przebywało tam 5 dzieci uczących się pod okiem nauczycielki, a jednym zajmował się obecny na miejscu lekarz. Dzieci siedziały na podłodze w malutkim pomieszczeniu. Były tak skupione na swojej pracy, że nawet nie zauważyły mojej obecności. Nie robiłam im zdjęć. W zasadzie nie dlatego, że mi zabroniono, ale nie chciałam ich dekoncentrować. Oczywiście teraz, z perspektywy czasu, żałuję swojej decyzji. Miałabym świetny materiał. Są jednak takie momenty w pracy badacza, kiedy z pewnych rzeczy trzeba zrezygnować, by nie niszczyć chwili, by nie zakłócić swojej obecnością tego, co się obserwuje.

Kolejnym miejscem, w którym prowadziłam obserwacje, był sierociniec. W czasie mojego pobytu znajdowało się w nim około 20 chłopców w wieku od 8 do 15 lat. Więk-

szość z nich mówiła płynnie po angielsku, co pozwoliło na prowadzenie z nimi wywiadu w postaci luźnej rozmowy. Angielskiego nauczyli się na ulicy, głównie od turystów. Ich wypowiedzi pełne były błędów, ale rozumiały. Znaczna część chłopców uciekła z domu w celu podjęcia pracy zarobkowej. Kiedy zdecydowali się na powrót, ich rodziców już tam nie było. Nie mogąc ich odnaleźć, zdecydowali się pozostać na ulicy. Wybrali Jaipur, ponieważ w stolicy liczyli na łatwiejsze i większe zarobki. Niestety, nie byli w stanie się sami utrzymać i dlatego przyszli poprosić o pomoc wolontariuszy I-India. To, co było charakterystyczne dla wszystkich obecnych w placówce dzieci, to ogromna chęć zdobycia wykształcenia i bycia „kims”. Cokolwiek by to oznaczało. Kilkoro z nich chciało pracować w Burger Kingu, by mieć kontakt z jedzeniem. Jeden chłopiec chciał być przewodnikiem miejskim i pokazywać turystom zabytki Jaipur.

Plan zajęć w sierocińcu wygląda następująco:

5.00–8.00 poranna toaleta⁴
8.00–9.00 śniadanie
9.00–9.30 modlitwa i medytacja
9.30–10.30 wykłady o higienie
10.30–12.30 nauka
12.30–13.00 przygotowanie obiadu
13.00–14.00 obiad
14.00–14.30 sprzątnięcie po obiedzie
14.30–16.00 edukacja nieformalna
16.00–17.00 profilaktyka HIV/AIDS
17.00–17.30 podwieczorek
17.30–19.30 zabawa
19.30–20.00 sprzątnięcie
20.00–21.00 kolacja
21.00–22.30 TV, zabawa
22.30 sen

Z sierocińca przeszliśmy do Ladli-szkoły zawodowej. W dwóch pomieszczeniach przy pracy siedziało kilka dziewcząt, malowały coś na materiałach. Przypominało to zajęcia z rękodzieła w Młodzieżowym Domu Kultury. Nie czuć tam było żadnego przymusu ze strony nauczycieli, których zresztą nie było widać. Przebywali w tym czasie w innym pomieszczeniu, pełnym książek. Przy wejściu do budynku był malutki sklepik, w którym „za grosze” można było kupić pamiątki zrobione przez uczestników zajęć, np. kartki z wklejonym rysunkiem malowanym na płótnie, stroje ludowe, sari, podkoszulki, szaliki, skórzane torebeczki i portfele, szmaciane wielbłądy i wiele innych rzeczy. W Ladli nie wolno było robić zdjęć. W zasadzie to było jedyne miejsce, w którym zabroniono mi rozmawiać i fotografować dzieci. Ewentualnie wolno mi było kupić pamiątki.

⁴ Na kilkudziesięciu chłopców przypada jedna toaleta, muszą więc kilka godzin czekać na swoją kolej.

Podsumowanie

Jako narzędzie analityczne, wykorzystane do analizy działalności sierocińca I-India, wybrano Perspektywę Zdolności Ludzkich Marthy Nussbaum. Autorka uznaje, że ujęte w nim aspekty to minimum, które pozwala na osiągnięcie równości i sprawiedliwości społecznej poprzez realizację wymienionych zdolności (Nussbaum 2000: 78–80).

1. Życie: dzieci w sierocińcu uczą się, że ich życie jest wartością samą w sobie. Nikt nie ma prawa mówić im, że jest inaczej, nikt nie ma prawa ich deprecjonować i wykorzystywać jak niewolników.
2. Zdrowie fizyczne: dzieci otrzymują odpowiednie wyżywienie i schronienie. Nie muszą już walczyć o przetrwanie na ulicy, nie muszą zdobywać pożywienia. Wpajane są im nawyki higieniczne, zdobywają wiedzę na temat chorób takich jak HIV/AIDS.
3. Integralność cielesna: dzieci wolne są od wykorzystywania seksualnego, przemocy fizycznej i psychicznej. Ograniczona natomiast zostaje ich wolność do swobodnego przemieszczania się.
4. Zmysły, wyobraźnia, myślenie: dzieci otrzymują edukację adekwatną do potrzeb i wieku. Mają możliwość do wyrażania siebie poprzez sztukę.
5. Emocje: dzieci mają poczucie bliskości z opiekunami, nie muszą dłużej przeżywać traumy, jakiej doznawały na ulicy. Są wolne od uczuć, takich jak niepokój, smutek, strach, które towarzyszyły im na każdym kroku na ulicy.
6. Rozum praktyczny: dzieci uczą się krytycznego myślenia i autorefleksji.
7. Stowarzyszanie się: dzieci mają możliwość angażowania się w różne formy społecznych interakcji, takich jak teatr, taniec.
8. Inne gatunki: dzieci uczą się żyć w zgodzie z naturą i z otaczającym je światem.
9. Zabawa: to jedna z najważniejszych zdolności. Dzieciom stwarza się warunki do zabawy, ekspresji. Mają do dyspozycji gry planszowe, zabawki, sprzęt sportowy. Grają na boisku w piłkę nożną i krykieta. Mogą być wreszcie dziećmi, beztrudnymi, uśmiechniętymi.
10. Kontrola polityczna i materialna nad własnym otoczeniem: dzieci mają prawo do posiadania własnych przedmiotów, przestrzeni, która należy tylko do nich. Nawet jeśli jest to tylko mała szfeczka, jedna z wielu w szafie panczernej, są pewne, że nikt im niczego nie odbierze.

Edukacja to najskuteczniejsza droga przywrócenia dzieci ulicy na łono społeczeństwa i pomoc w zbudowaniu nowej, lepszej przyszłości. Odpowiednia infrastruktura, wykształcona kadra nauczycieli, programy naprawcze adekwatne do potrzeb dzieci stanowią bazę dla przyjaznego środowiska edukacyjnego. Prowadzenie badań wśród dzieci ulicy i najuboższych ludzi świata jest zadaniem niezwykle trudnym, ponieważ zadaniem badacza jest przede wszystkim obserwować i opisywać to, co się widzi. Należy zachować pewien dystans do tego, co stanowi obiekt naszych badań. Nie można jednak nie zgodzić się z faktem, iż bez pomocy takich organizacji, jak I-India, wiele dzieci zginęłoby na ulicy. Liczy się każda pomoc, bez względu na to, czy będziemy pomagać w strategii fundamentalnej czy funkcjonalnej.

Literatura

- Aptekar L. (1992), *Are Colombian Street Children Neglected?* „The Contributions of Ethnographic and Ethnohistorical Approaches to the Study of Children Anthropology and Education Quarterly” 22 (4). <http://www.sjsu.edu/faculty/laptekardownload/anthroanded.pdf>, 12.01.2014.
- Aptekar, L. (1994), *Street children in the developing world: a review of their condition*. „Cross-Cultural Resources”, 28,196. <http://www.sjsu.edu/faculty/laptekardownload/crossculturalresearch.pdf>, 12.01.2014.
- Chatterjee A. (1992), *India: The forgotten children of the cities*. UNICEF, Italy.
- Kacker L. (2007), *Study on Child Abuse: INDIA*. Ministry of Women and Child Development, Government of India.
- Kombarakaran F.A. (2004), *Street children of Bombay: their stresses and strategies of coping*. „Children and Youth Services Review”, 26. <http://www.sciencedirect.com/science/article/pii/S0190740904000544>, 12.01.2014.
- Nussbaum M. (2000), *Women and Human Development. The Capabilities Approach*. Cambridge, Cambridge University Press.
- UNICEF (2012), *The State of The World's Children 2011*. http://www.unicef.org/sowc2011/pdfs/SOWC-2011-Main-Report_EN_02092011.pdf, 12.01.2014.
- <http://ladli.org/> 12.01.2014.
- <http://www.i-indiaonline.com/> 12.01.2014.